

POLACY W MENDOZIE

Pierwsza polska wyprawa wysokogórska w góry pozaeuropejskie, została zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Tatrzzańskie na przełomie lat 1933/1934. Terenem jej działalności był jeden z wyższych masywów andyjskich Cordillera de la Ramada z jej kulminacją MERCEDARIO (6800 m n.p.m.). Po jego zdobyciu członkowie ekspedycji skierowali się na południe do prowincji Mendoza, aby zdobyć najwyższy, jak wtedy sądzono, szczyt Ameryki Południowej - Aconcagua 6959 m n.p.m. Polscy andyniści zdobyli szczyt nową - wschodnią drogą, nazwaną "Drogą Polaków", a lodowiec, którym podchodzili nazywany jest "Lodowcem Polaków". Również lodowce z rejonu Mercedario noszą nazwy pochodzące od nazwisk ich polskich zdobywców - członków tejże ekspedycji: Lodowiec Karpińskiego, Lodowiec Ostrowskiego. Jeden ze szczytów w tym rejonie, o wysokości ok. 6000 m n.p.m. nosi nazwę Szczytu Polskiego - El Pico Polaco (nazwę tę nadali Argentyńczycy, którzy szczyt zdobyli w 1958 r.). Wierchołek ten został odkryty przez uczestników polskiej wyprawy, lecz pozostał niezdobyty ze względu na wypadek, jaki miał miejsce pod samym szczytem. Odpadający blok skalny zranił jednego ze wspinaczy. Wówczas Polacy nazwali go "N" - szczytem nieznanym. W 1958 roku Argentyńczycy na szczycie pozostawili obok bandery argentyńskiej także polską. Osiągnięcia sportowe i badawcze zdobyte przez tę pierwszą wyprawę odbiły się szerokim echem w całej Argentynie. W wielkiej monografii "Historia del Aconcagua" jeden z rozdziałów poświęcony jest polskiej wyprawie, a kończy go zdanie: "Ekspedycja polska na Aconcagua jest wzorem organizacji pod każdym względem, a więc: zastosowanego ekwipunku, rozpoznania dróg, kalkulacji czasu i rozłożenia wysiłku". Także książka uczestnika wyprawy - Wiktora Ostrowskiego "Wyżej niż Kondory" doczekała się wielu wydań zarówno w Polsce jak i w Argentynie.

Pierwsi polscy emigranci przybywający do Mendoza w końcu lat 40-tych spotykali się z dużą sympatią mieszkańców miasta. Emigrantami byli głównie polscy żołnierze walczący w czasie II wojny światowej w Polskich Siłach Zbrojnych na zachodzie, szczególnie licznie reprezentowani byli żołnierze II Korpusu Wojska Polskiego, biorący udział w kampanii włoskiej, walczący pod Monte Cassino. Była to specyficzna grupa, charakteryzująca się wysokim stopniem uświadomienia politycznego i obywatelskiego, większość posiadała wykształcenie zawodowe. Reprezentowali oni wszystkie warstwy społeczne, duży procent stanowili inżynierowie, architekci, lekarze, prawnicy i rzemieślnicy. Ze względu na wysokie kwalifikacje zawodowe oraz swoją postawę Polacy szybko zdobyli uznanie wśród Argentyńczyków, co w znacznym stopniu ułatwiło im asymilację, a także możliwości zdobycia szybkiego awansu w różnych dziedzinach życia publicznego. Już pierwsze lata pobytu polskich emigrantów w Mendozie przynoszą im wielkie osiągnięcia na polu zawodowym. Przełom lat 40-tych i 50-tych był okresem szczególnie dużego natężenia prac hydrogeologicznych w rejonie Mendoza. Polscy inżynierowie i technicy opracowali projekty i nadzorowali pracę przy budowie zapór wodnych w USPALLATA i PORTRERILLO, elektrowni w ALVAREZ CONDRACO, a także byli autorami studium prze-

rzucenia wód rzek Cobre i Tordillo do rzeki ATUEL. Inżynierowie W. Lipiński i Wł. Zaręba wnieśli cenny wkład do prac topograficznych w Comisión Nacional de Energía Atómica. Jednym z głównych twórców Instytutu Onkologicznego w Mendozie był dr M. Flokstrompf, dzisiaj ten słynny w całej Argentynie Instytut nosi jego imię. W latach 50-tych wielu Polakom udało się założyć własne przedsiębiorstwa, szczególnym uznaniem cieszyły się Salony Piękności p. Zofii Brzozowskiej i Ewy Rungc-Miszewskiej.

Te niewątpliwe osiągnięcia na polu zawodowym będące podstawą do zabezpieczenia bytu rodzinie i dające uznanie w miejscowym społeczeństwie, nie dawały jednak jeszcze pełnej satysfakcji. Brakowało wspólnej organizacji jednoczącej wszystkich Polaków. Polskie święta państwowe, kościelne, rodzinne gromadziły całą polską społeczność. Spotkania te początkowo odbywały się kolejno w różnych mieszkaniach i domach prywatnych. Szczególnie uroczyste obchodzono Wigilię Bożego Narodzenia, dzielono się opłatkiem, koledowano, szykowano polskie potrawy. W Święta Wielkanocne ogłaszano konkursy malowania pisanek. Uroczyste obchodzono także święta rocznicowe: 3 Maja, 15 Sierpnia, Święto Żołnierza Polskiego, 11 Listopada.

W przeddzień Święta Niepodległości - 10 listopada 1951 roku zwołano zebranie pod przewodnictwem inż. Bolesława Lutyka. Odbyło się ono w domu głównego inicjatora powołania Stowarzyszenia Polaków w Mendozie Franciszka Boniowskiego. Nowopowstały Związek Polaków w Mendozie liczył 82 członków i wszedł w skład Naczelnego Związku Polaków w Buenos Aires. Nadal Związek nie posiadał swojej stałej siedziby. Z czasem założono bibliotekę wędrowną i związkową, zorganizowano też Fundusz Pożyczkowy (pożyczki zwrotne) i Fundusz Samopomocy (zasilki bezzwrotne). Coraz częściej lokalna rozgłośnia radiowa nadawała polskie programy, m.in. zaprezentowano kilka polskich oper.

Szczególnie świętowano uroczystość 1000-lecia powstania państwa polskiego. Centralne obchody milenijne zorganizowano 8 maja 1966 roku. Uroczyste nabożeństwo w Bazylice San Francisco celebrowane przez ks. biskupa Santiago Maresma, w obecności Gubernatora i przedstawicieli Rządu, uświetnione było wykonaniem pieśni polskich przez Chór Dzieci z Mendoza. Po mszy na centralnym placu miasta odegrano hymny, Polski i Argentyny oraz wmurowano tablicę pamiątkową "POLONIA MILENARIA". W mieście zorganizowano szereg wystaw, wykonano 1000 pięknie wybitych ryngrafów Matki Boskiej. Polski Klub Wysokogórski z Mendoza zorganizował wyprawę wysokogórską w Andy, gdzie w grupie PORTILLO zdobywa dziewiczy szczyt o wysokości 5100 m n.p.m. i nazywa go POLONIA MILENARIA (Milenium Polski). W trzy lata później w 1969 roku z okazji 25-lecia bitwy pod Monte Cassino zorganizowana zostaje druga wyprawa wysokogórska "Tatry II" w Andy, w której obok młodych polskich wspinaczy z Mendoza udział biorą polscy harcerze z Buenos Aires. Zdobycia oni kolejne cztery dziewicze szczyty i nadają im nazwy: Generał Iwanowski, Tatry I, Tatry II, Generał Bór Komorowski, a najwyższy ze zdobytych szczytów - 5220 m n.p.m.

od tego czasu nosi nazwę Monte Cassino. Zatknięto na nim polski proporzeczek, pozostawiono ziemię przywiczoną z Pol-
ski i z Monte Cassino, a także Krzyż Monte Cassino i Krzyż
Harcerski. Niestety wyprawa polskich andynistów kończy się
tragiczną śmiercią jednego z jej uczestników - druha Marka
Gaińskiego. Dla upamiętnienia tego wypadku u stóp przełęczy
Manantiales wzniesiono żelbetonowy krzyż. Zarząd Związku
Polaków w Mendozie podjął też decyzję o budowie w pobliżu
miejsca wypadku polskiego schroniska im. Marka Gaińskiego.
Na czele komitetu budowy stanął ówczesny prezes Związku
Polaków w Mendozie Mieczysław Zbigniew Gębarski. Roz-
poczęto zbieranie funduszy na budowę schroniska. W 1971
roku Directorio Mosso Hons. przekazuje teren o powierzchni
ponad 10 tys. m² w rejonie Manzano Historico, pod budowę
schroniska. Pracami budowlanymi kieruje inżynier Władysław
Ruchaj. Pieniądze na budowę schroniska przekazuje wiele orga-
nizacji polonijnych z Argentyny, a także z innych krajów. W
1972 roku oddany do użytku zostaje parter budynku, a jego
gospodarzem zostaje Zbigniew Gębarski. Schronisko jest cią-
gle rozbudowane, obecnie budynek dwukondygnacyjny, po-
siadający 22 miejsca noclegowe, dwie kuchnie, duży taras, obok
znajduje się basen kąpielowy. Schronisko położone na wyso-
kości 2.100 m n.p.m., odległe o 130 km od Mendozy, odwie-
dzane jest przez liczne grupy Polaków z Argentyny, turystów
z Polski, a także andynistów argentyńskich. Gospodarze schro-
niska każdorazowo udostępniają schronisko dla Polaków bez-
płatnie. Gościli już w nim m.in. Polacy z Kanady i Anglii. Obec-
nie schroniskiem opiekuje się Luigina Salmin de Gębarski,
żona Pana Zbigniewa Gębarskiego, który pełni ostatnio funk-
cję Prezesa Związku Polaków w Mendozie.

Dom Państwa Gębarskich jest domem otwartym dla wszy-
stkich Polaków, panuje w nim staropolska gościnność i ser-
deczność. Żadna polska wyprawa andynistyczna nie mogła
ominać ich domu, w którym jeden pokój przeznaczony jest na
stałe dla gości awizujących swój przyjazd i tych niespodzie-
wanych. Będąc w Mendozie, wystarczył jeden telefon do p.
Zbigniewa, aby po kilku minutach trzech nieproszonych, nie-
znajomych gości z dalekiej Polski znalazło się w tym gościnnym
domu. Na ścianach pokoju gościnnego liczne pamiątki
związane z Polską, cały szereg dyplomów, większość przeka-
zanych przez Polskie Siły Zbrojne, dyplomy za Złote Krzyże
Zasługi przyznawane przez Prezydenta Rzeczypospolitej za
zasługi w pracy społecznej dla Zbigniewa Gębarskiego i Lui-
giny Salmin de Gębarski, dyplom uznania za pomoc w budo-
wie Domu Pielgrzyma Polskiego w Rzymie, liczne dyplomy
od komitetów organizacyjnych polskich wypraw andynistycz-
nych, a także zdjęcia wypraw m.in. z Fitz Roya, Aconcaguy,
liczne zdjęcia Wandy Rutkiewicz. Dom pełen jest innych po-
loników: medali, kalendarzy, książek, licznych albumów z
polskich gór, kaset z polską muzyką, zdjęć Papieża Polaka,
jest także imponująca biblioteka. Pasjonującą lekturę stanowi
pamiętnik Państwa Gębarskich, do którego wpisują się wszy-
scy goście przybywający z Polski, obok wpisów pozostawiają
swoje fotografie. Nie sposób wymienić wszystkich gości Pań-
stwa Gębarskich, najsłynniejsi to: Wanda Rutkiewicz, Zbi-
gniew Ryn - lekarz Andynista, piłkarska reprezentacja Pol-
ski, Andrzej Lapiński, Janusz Majer (słynni alpinisci), człon-
kowie Naukowo-Alpinistycznych Wypraw "Aconcagua 85" z
Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi.

Zbigniew Gębarski wraz z żoną Włoszką przybyli do Ar-
gentyny w końcu lat 40-tych. W czasie wojny Pan Zbigniew
brał udział w walkach pod Monte Cassino. Po zakończeniu
działań wojennych nie zdecydował się na powrót do Ojczy-
zny, z której docierały złe wiadomości. Większość powracają-
cych z Włoch polskich żołnierzy była aresztowana i represjo-
nowana. Część z kolegów, uczestników bitwy spod Monte Cas-
sino udała się na dalszą emigrację do Kanady, Australii lub
Wielkiej Brytanii. Zbigniew Gębarski znający trochę język
włoski zdecydował się na pozostanie w tym kraju. Jednak trud-
ności ekonomiczne Włoch, blokada miejsc pracy dla cudzo-
ziemców, zmusiły go do opuszczenia tego kraju. Decyzję tę
odwleka w czasie ślub z młodą 17-letnią Włoszką Luiginą Sal-
min, pochodzącą z okolic Padwy. Po kilku miesiącach wspól-
nego małżeństwa Państwo Gębarscy zmuszeni byli względa-
mi ekonomicznymi do emigracji. Zdecydowali się na wyjazd
do bardzo bogatej w tym czasie Argentyny, wzbogaciła się ona
w czasie II wojny światowej na handlu produktami rolnymi. Po-
czątkowo osiedlili się w stolicy w Buenos Aires. Pan Zbigniew
był muzykiem, grał w różnych zespołach, z czasem założył
własny zespół muzyczny. Dalsze swoje losy związali Państwo
Gębarscy z Mendozą, tu założyli własny sklep z artykułami
spożywczymi, działają oboje w towarzystwach polonijnych,
wykazują bardzo duże zaangażowanie społeczne. Ciężka pra-
ca pochłaniająca dużo czasu p. Zbigniewowi, a także brak
polskiej szkoły, spowodowały, że ich jedyny syn Ricardo nie
zna już języka polskiego. Od czasu, gdy Ricardo ze swoją żoną
Argentynką Lilianą przejęli większość obowiązków w skle-
pie, Pan Zbigniew może poświęcić dużo czasu na wychowa-
nie małej 4-letniej wnuczki Oli, która ma niewiele rysów sło-
wiańskich, za to zna i chętnie śpiewa wiele polskich piosenek.
Dumna jest też mała Ola, gdy może ubrać się w regionalny
strój krakowski, przysłany w podziękowaniu za miłe przyjęcie
w Mendozie przez uczestników jednej z polskich wypraw and-
ynistycznych. W organizowanym corocznie tzw. Święcie Rasy
w Mendozie Ola reprezentuje Polskę, obok niej śniady, prawie
ciemnoskóry 14-letni młodzian, również w stroju krakowskim,
to wnuk polskiego emigranta również uczestnika bitwy pod
Monte Cassino. Dziadek jego zmarł kilkanaście lat temu, lecz
jego żona Włoszka dba, aby wnuków wychować w duchu pol-
skim, w czym pomaga jej wydatnie m.in. Zbigniew Gębarski
i inni Polacy.

W Mendozie posługę duszpasterską sprawuje polski mi-
sjonarz ksiądz Ryszard Paszkiewicz. Wyjechał z Polski w końcu
1987 roku, pracował początkowo w Santiago del Estro na pół-
nocnym zachodzie Argentyny, obecnie jest proboszczem jed-
nej z parafii na przedmieściach Mendozy. W czasie kilkun-
stomiesięcznej pracy ksiądz Ryszard zdobył duże uznanie i
sympatię wśród miejscowej ludności. Kościół w czasie mszy
zapelnia się wiernymi nawet w trakcie wieczornych modlitw
w dni powszednie. Dużą popularnością cieszą się specjalnie msze
rodzinne, po mszach ksiądz Ryszard pomaga w organizacji ży-
cia społecznego na terenie swojej parafii, jest też animatorem
całego szeregu spotkań dyskusyjnych, chętnie również spoty-
ka się z Polonią z Mendozy i dzieli wiadomościami. Żałuje
tylko, podobnie jak i miejscowa Polonia, że nie ma w mieście
polskiego kościoła.

Jarosław Fischbach